

Wojciech Lipiński, *Ludzie tundry. Tożsamość i granice etniczne na północy Syberii*, *Studia Ethnologica*, DIG, Warszawa 2011, ss. 222 oraz aneks fotograficzny

Muszę przyznać, że napisanie recenzji książki Wojciecha Lipińskiego nie jest zadaniem łatwym. Jego trudność wynika przede wszystkim z faktu, że od wielu lat jesteśmy przyjaciółmi i pierwsze kroki wśród „ludzi tundry” stawialiśmy wspólnie. Z drugiej strony, jestem prawdopodobnie jedną z nielicznych w Polsce osób, która posiada wiedzę pozwalającą na wnikliwe omówienie tej publikacji. Dzięki naszemu wspólnemu wyjazdowi studenckiemu na przełomie 1999 i 2000 roku, miałem okazję zapoznać się z wieloma prezentowanymi w pracy kwestiami oraz ludźmi.

Recenzowana praca składa się z „Podziękowań”, „Wprowadzenia”, czterech rozdziałów zasadniczych oraz „Podsumowania”, „Bibliografii” i aneksu z fotografiami. W pierwszej części autor wspomina o grantach badawczych, które umożliwiły mu przeprowadzenie badań oraz wymienia poszczególne osoby, które w sposób pośredni lub bezpośredni przyczyniły się do powstania i wydania książki.

„Wprowadzenie” (s. 11–16) jest dość ogólnym i skrótowym omówieniem kwestii, które są następnie w pracy rozwijane. W. Lipiński wskazuje, że pytania ludzi o własną etniczność w warunkach Dalekiej Północy są niezwykle istotne, umieszcza on to zagadnienie w szerszym kontekście przemian etnicznych zachodzących w Rosji (rozpad ZSRR, konflikty na Kaukazie), a także węższym – odrodzenia narodowego w Jakucji. Wspomina również o polifonicznym charakterze głosów, które są w pracy prezentowane, wyróżniając głosy elit, lokalnych mieszkańców syberyjskich wiosek oraz niezwykle galimatias etniczny. Teren, w którym prowadził badania jest, jego zdaniem, modelowym przykładem wieloetniczności i wielokulturowości, bowiem na terenach kultur autochtonicznych (Jukagirów, Ewenów i Czukczów), od XVII wieku zaczęli się osiedlać rosyjscy osadnicy (tzw. *starożyłowcy*) i Jakuci. Nastąpiła daleko idąca integracja. W okresie już radzieckim można było obserwować napływ nowej fali ludności jakuckiej oraz tzw. *wriemienszczyków*<sup>1</sup> o różnej, choć przeważnie słowiańskiej, proweniencji.

Zarysowując przedmiot swoich badań kładzie autor szczególny nacisk na pojęcia takie jak ‘tożsamość’ i ‘etniczność’ (widoczne zresztą w tytule omawianej pozycji). Wskazuje na kontekstualny charakter podstawowych czynników kształtujących tożsamość mieszkańców. Stawia przed sobą zadanie wskazania najistotniejszych z nich oraz roli etniczności w życiu codziennym ludzi.

Rozważania autora otwiera rozdział „Teorie, pojęcia, inspiracje” (s. 18–36) z dwoma podrozdziałami. „Zaplecze teoretyczne i pojęcia stosowane” w zwięzły i przejrzysty sposób przedstawia zaplecze teoretyczne i stosowaną przez W. Lipińskiego terminologię. Odwołując się do koncepcji Małgorzaty Melchior stwierdza on, że trudno mówić o świadomości zbiorowej, należy raczej o osobistej i społecznej tożsamości jednostki. Wskazując na osadzenie jednostki w kontekście (kultury, lokalności, etniczności), zgodnie z sądami Zbigniewa Bokszańskiego dowodzi, że niemożliwe jest również określenie tożsamości zupełnie „wyizolowanej jednostki”. W takim ujęciu tożsamość jest zjawiskiem interakcyjnym wykorzystującym zasoby symboliczne; to ciągły proces konstruowania obrazu samego siebie (podlegający zmianom, przewartościowaniom i zależny od sytuacji). W bardzo ogólny sposób, ale jest to moim zdaniem zaletą pracy, odniósł się autor do głównych koncepcji etniczności i używanych pojęć. Przedstawił podejścia relacyjne, konstruktywistyczne, instrumentalistyczne oraz primordialne. Pokróćce, co jednak ważne w kontekście badań syberyjskich, odwołał się także do koncepcji etnosu, którą sformułował

<sup>1</sup> Osób kierowanych do pracy głównie z europejskiej części ZSRR.

Sergiej Szirokogorow, a następnie rozwijali Julian Bromlej i Walery Tiszkow. Omówione zostały wszystkie niezbędne pojęcia, takie jak grupa etniczna, granice etniczne, stereotypy etniczne, stosunki etniczne, itd. Podrozdział „Problematyka etniczna w badaniach syberyjskich” jest swego rodzaju przeglądem literatury, niestety, głównie polskiej.

Dużo bardziej rozbudowany jest rozdział drugi „Teren i przebieg badań” (s. 37–70), rozbity na trzy podrozdziały. „Podstawowe informacje o historii i mieszkańcach północno-wschodniej Jakucji” daje czytelnikowi wgląd w sytuację administracyjną regionu badań od czasów carskich po dzień dzisiejszy (ta informacja powinna, moim zdaniem, znaleźć się w kolejnym podrozdziale). Autor prowadził swoje badania na terenie obecnego *ulusu*<sup>2</sup> niżniekołymskiego, który niegdyś był częścią większego okręgu kołymskiego. W podrozdziale omówione zostają także grupy etniczne tam występujące. Lipiński zaczyna od najbardziej autochtonicznych Jukagirów, którzy są potomkami fali migracyjnej, która ruszyła na wschód we wczesnym etapie formowania się języków uralskich. Do przysięcia Rosjan było ich ok. 5 tys. i zajmowali obszar od Leny po Anadyr. W kolejnych dekadach ich liczebność, w wyniku wojen, epidemii i głodu drastycznie się zmniejszała. Obecność Ewenów na tych terenach jest wynikiem migracji ludów tungusko-mandżurskich na północ i zachód. Uważa się, że na tereny zamieszkałe przez Jukagirów w tundrze dotarli oni przed rosyjskim podbojem Syberii. W całej Federacji Rosyjskiej jest ich ok. 19 tys., w tym w Jakucji ok. 11 tys. osób. Grupą, która sprawiała najwięcej kłopotów administracji carskiej, a później także radzieckiej, są Czucze, którzy w poszukiwaniu pastwisk wędrowali z Czukotki w kierunku Kołomy. Na terenach zamieszkałych przez Jukagirów i Ewenów pojawili się w połowie XIX wieku. Ich największą osadą w Jakucji pozostaje Kołymskoje. Jakuci, również obecni w *ulusie*, to jeden z największych syberyjskich narodów. Byli hodowcami bydła i koni o strukturze rodowo-plemiennej, znacznie bardziej zaawansowanymi technologicznie i ekonomicznie niż Jukagirzy, Ewenowie czy Czucze. W krótkim czasie podjęli szeroko zakrojoną ekspansję (główne skupiska to doliny Leny, Ałdanu i Wiluja), na przełomie XIX i XX wieku mieli już własną inteligencję, a język jakucki był lokalnym *lingua franca*. W *ulusie* niżniekołymskim mieszka ich ok. 1000 osób. Odrębną, lecz niezwykle ciekawą kategorię, tworzą *starożyłowie*, potomkowie rosyjskich chłopów i *służyłych* (ludzi pełniących służbę carską, np. kozaków), którzy mieszały się z ludnością autochtoniczną. Na początku XX wieku zajmowali się przede wszystkim rybactwem, poruszali się przy pomocy psich zaprzęgów, a ich język do dzisiaj nosi elementy starej ruszczyzny i języka jukagirskiego. *Last but not least*, w rejonie obecni są nadal (kiedyś w dużo większym stopniu) *wriemienszczycy*, ludność przede wszystkim słowiańska, która obsługiwała np. port, bazę wojskową, różnego rodzaju specjalistów, bądź pracownicy techniczni i administracyjni.

Bardziej lokalny i szczegółowy charakter mają informacje zawarte w podrozdziale „Współczesny *ulus* niżniekołymski – prezentacja terenu badań”. Autor zapoznaje tutaj czytelnika z charakterystyką geograficzno-klimatyczną jednostki administracyjnej, w której prowadził badania. Warto zaznaczyć, że na obszarze ponad 87 tys. km<sup>2</sup> mieszka zaledwie sześć tysięcy osób. Od 1100 do 1400 stanowią tzw. małe ludy Północy, będące głównym przedmiotem badań. W *ulusie* mieszka ok. 1000 Jakutów, zaś prawie połowę mieszkańców stanowią Rosjanie. Lipiński przedstawia pokrótce różnego rodzaju zmiany administracyjne (np. przeniesienie centrum rejonu z Niżniekołymska do Czerskiego), radziecki okres świetności oraz poszczególne miejscowości. Ludność rosyjska dominuje w Czerskim, Żelonyj Mys (port) oraz Pietuszkach (baza paliwowa), zamieszkałych w sumie przez ok. cztery tysiące osób. Dwie największe osady tubylcze to Andruszkin nad Ałazeją (głównie Ewenowie, Jukagirzy i Jakuci) oraz Kołymskoje nad Kołymą (głównie Czucze). Autor wspomina także o podziale tundry na olerińską i chałlarczyńską, które są eksploatowane przez poszczególne brygady pasterzy reniferów, rybaków i myśliwych. W ostatniej części omówiony zostaje cykl roczny życia w tundrze, który w znakomity sposób przybliży czytelnikowi niezwykle trudną egzystencję miejscowych ludzi.

W podrozdziale „Badania i materiał” W. Lipiński przedstawia poszczególne etapy swoich badań prowadzonych w terenie od przełomu lat 1999/2000. Warto zaznaczyć, że nie jest to zwykłe wyliczenie dat i rzeczy, które udało się zrobić. Sporo miejsca poświęca autor ludziom, którzy okazali mu tam pomoc, a niekiedy byli jedynym oparciem. Przedstawia także w jakich okolicznościach prowadził poszczególne

<sup>2</sup> Jakuckie określenie jednostki administracyjnej, odpowiednik województwa.

etapy badań oraz odsłania ich szerszy kontekst. Istotnym elementem, który został znakomicie wykorzystany podczas pisania książki, były kwerendy w archiwach lokalnej administracji oraz w Państwowym Archiwum w Jakucku. Dane były uzupełniane kwerendami w bibliotekach Moskwy i Jakucka. Na zakończenie autor wymienia jakie źródła pozyskiwał i w jaki sposób.

Zasadnicza część materiałów terenowych została przedstawiona w rozdziale trzecim „Czynniki kształtujące tożsamość etniczną” (s. 71–172). Podrozdział „Formowanie się społeczności wieloetnicznej w północno-wschodniej Jakucji” w znakomity sposób zakreśla nam powstanie etnicznego galimatiasu w omawianym ułusie. Na podstawie dostępnych danych autor przedstawia sytuację do przybycia Rosjan, i znacznie szerzej – po ich przybyciu. Najbardziej zasiedlonymi grupami byli tam Jukagirzy i Czuczek. Dobre stosunki, które ich łączyły zaczęły ulegać pogorszeniu wraz z napływem Rosjan, którzy przy pomocy jukagirskich przewodników organizowali wyprawy przeciw Czuczkom. Autor przedstawia także realia rosyjskiej kolonizacji, takie jak branie zakładników (żeby wymusić posłuszeństwo) spośród ludności tubylczej, niewolenie miejscowych kobiet, szalejące epidemie europejskich chorób oraz fale głodu. W efekcie, w latach 30. XVIII wieku Jukagirzy stanowili wymierającą mniejszość, a ich kosztem następował wzrost liczebności innych grup etnicznych – przede wszystkim Ewenów (Łamutów), którzy od połowy XVII wieku zaczęli pojawiać się nad dolną Kołymą i jej dopływami. Mniej więcej w tym samym okresie w okręgu kołymskim<sup>3</sup> zaczęli pojawiać się Jakuci. Od połowy XIX wieku w kołymskiej tundrze można było spotkać także Czuczków, którzy uciekli wcześniej przed Rosjanami na wschód. Pod koniec XIX wieku w całym okręgu kołymskim mieszkało 261 Jukagirów, 1105 Łamutów, 1556 Czuczków, 3300 Jakutów oraz 900 Rosjan. Lipiński poświęca trochę miejsca ekonomicznym podstawom zmian na mapie etnicznej regionu. Stosunkowo szybki i duży napływ Jakutów i Rosjan wiąże z polowaniami na zwierzęta futerkowe oraz rozwojem handlu ze społecznościami tubylczymi. Zaznacza, że biedni Łamuci i Jukagirzy przyłączali się do bogatych Czuczków, którzy posiadali wielkie stada reniferów.

Na przełomie XIX i XX wieku po niżniekołymskiej tundrze koczowały już tylko cztery rody. Obecnie trudno je jednoznacznie określić etnicznie. O ile dwa rody ałaziejskie wiąże się raczej z pochodzeniem jukagirskim, o tyle drugi ród kamiennie-łamucki i tunguski betilski – raczej z pochodzeniem eweńskim. Lipiński zauważa, że grupy te łączył sposób życia, poszczególne rodziny miały po 10–20 reniferów. Ich kultura, zdaniem autora, była bardziej jukagirska, a typ fizyczny – tunguski, ale wszyscy posługiwali się jukagirskim językiem. Od południa rody te sąsiadowały z Jakutami, ale nie wżeniano się, utrzymywano jedynie kontakty handlowe. Często natomiast biedniejsi Jukagirzy i Ewenowie przyłączali się do koczowisk bogatych Czuczków, a biedniejsi Czuczek uczyli od Jukagirów rybołówstwa.

Dotarcie władzy radzieckiej nie zmieniło zasadniczo życia niżniekołymskich tubylców. Co bogatsi Czuczek przekoczyli wprawdzie na wschód od Kołomy, uciekając w ten sposób przed *rozkułaczką*, jednak większość mieszkańców tundry kułakami być nie mogła. Poważniejsze zmiany przyniosła dopiero budowa stałych osad, rozwój radzieckiego szkolnictwa (rusyfikacja i jakutyzacja) i kolektywizacja. W roku 1955 zlikwidowano pomniejsze osady na rzecz większych. W ten sposób ludność jukagirską i eweńską osiedlono w jednej wiosce nad rzeką Ałazieją – Andruszkino. Dotychczasowy, ‘rodzinny’ wypas reniferów zastąpiono wieloetnicznymi brygadami pasterskimi. Warto zaznaczyć, że małżeństwa mieszane w Andruszkino i Kołymskoje stanowią ponad 50%. Na kolejnych stronach przedstawia autor upadek kolchozów, ‘przejadanie’ stad reniferów, odpływ ludności rosyjskiej (pogarszające się warunki ekonomiczne) oraz powstawanie tzw. wspólnot rodowo-plemiennych (*obszczyn*), które miały zapewnić rozwój ekonomiczny.

Istotnym problemem poruszonym przez W. Lipińskiego w podrozdziale „Państwo i narody – zróżnicowanie etniczne a oficjalne kategorie narodowościowe” jest nieprzystawalność rosyjskich kategorii administracyjnych do realiów etnicznych. Carską administrację ludność tubylcza interesowała głównie w kontekście opłacanego podatku, daniny – *jasaku*. Wprawdzie dostrzegano, że jedni hodują renifery, inni bydło, a jeszcze inni polują i łowią ryby, ale były to cechy drugorzędne. Odkrywaniu coraz to nowszych grup Jukagirów, Łamutów i Tunguzów towarzyszyła potrzeba stworzenia systemu księgowości podatkowej. W tym celu stworzono tzw. rody administracyjne, które nie musiały i często nie miały nic wspólnego

<sup>3</sup> Okręg kołymski był jednostką znacznie większą niż *ulus* niżniekołymski, obejmował w zasadzie całą Kołymę.

z systemem rodowym. Do tych rodów włączano zazwyczaj różnych ludzi ze względu na bliskość zamieszkania (np. Chodyńców połączono z Czuwańcami, w ten sposób zniknęła nazwa Chodyńcy). *Jasak* dotyczył rodów, a nie osób. Rodom przypisywano jakąś narodowość i określone centrum administracyjne, ale była to najczęściej fikcja. Wysokość *jasaku* płaconego przez rody zależała od liczby dorosłych mężczyzn, a ponieważ spisy wykonywano co kilkadziesiąt lat – rody płaciły podatki także za nieboszczyków.

Po rewolucji i zmianie władzy nastąpił chaos, który postanowiono uporządkować, urzędnicy gubili się bowiem w gąszczu nazw rodów, starostów, itp. Carską nazwę *inorodcy* uznano za zbyt kolonialną i zastąpiono tuziemcami. Wkrótce, mieszkańcy Syberii zostali podzieleni na narody północy i małe narodowości północy. Powstała także cała hierarchia i nomenklatura etniczna kraju, z podziałem na republiki narodowe (Buriaci, Jakuci) oraz jednostki etniczno-administracyjne niższego stopnia. Należy podkreślić, że władza radziecka interesowała się ludami tubylczymi podobnie jak władza carska, głównie ze względów ekonomicznych. W drugiej połowie lat 1920. skórki zwierząt futerkowych stanowiły od 10 do 15% radzieckiego eksportu. Do życia powołano szereg instytucji, które miały wprowadzić społeczności tubylcze w obieg radzieckiej gospodarki. Komitet Północy miał zająć się reformą nazewnictwa oraz badaniami etnograficznymi i lingwistycznymi. Ustalono wówczas oficjalne radzieckie nazwy, takie jak Czuczczowie, Ewenowie (Łamuci), Ewenkowie (Tunguzi), Odułowicze (Jukagirzy). Te zmiany nie rozwiązały jednak większości problemów, np. trudności z podziałem Tunguz-Łamut przeszły teraz odpowiednio na Ewenk-Ewen. Dla miejscowych oficjalne nazewnictwo nie miało żadnego znaczenia – używali wówczas swoich rodzimych nazw i byli niepiśmienni.

O sytuacji etnicznej i panujących stereotypach traktuje kolejny podrozdział „Postrzeganie zróżnicowania etnicznego w regionie – stereotypy i stosunki etniczne”. Początkowo autor wspomina o lansowanej w okresie ZSRR koncepcji „przyjaźni narodów”, która w pewnym stopniu znajduje swoje odzwierciedlenie np. w przemieszaniu etnicznym ludności. Jednak tylko pozornie. Lipiński przytacza dane liczbowe za rok 2003, w którym w *ulusie* niżniekołymskim zamieszkiwało 5560 osób (1074 Jakutów, 600 Ewenów, 407 Czuczczów i 311 Jukagirów). Na pierwszy rzut oka widać, że rosyjskojęzyczna ludność słowiańska stanowiła tam przeważającą większość. 2/3 ludności należącej do tzw. Małych Ludów Północy<sup>4</sup>, żyło w Andruszkino i Kołymskoje, w niemal całkowitej izolacji od *wremienszczyków*.

Ważniejsze są stereotypy i granice funkcjonujące pomiędzy poszczególnymi osadami i grupami etnicznymi. Nawet dwie tubylcze osady: Andruszkino i Kołymskoje postrzegają się nawzajem odpowiednio jako zjakutyzowane lub zrussyfikowane, przydając im mieszkańcom szereg negatywnych cech rodem z radzieckich (rosyjskich) stereotypów. Niezwykle istotną kategorią-stereotypem jest *tundrowik*, określenie powszechnie używane przez Jakutów na przedstawicieli tzw. Małych Ludów Północy, najczęściej w sposób pejoratywny, związane z życiem w tundrze. *Tundrowik* jednak nie różni się tylko i wyłącznie od Jakuta, różni się także od osoby mieszkającej we wsi na stałe, choćby i współplemieńca. Podział ten jest szczególnie widoczny podczas wizyt *tundrowików* we wsi (np. w celu uzupełnienia zapasów), a także wizyt *pasiołkowych* w tundrze (np. podczas koralizacji stad). Najczęściej z *tundrowikiem* wiąże się Czuczczów, przydając szereg cech takich jak prymitywizm, brak kultury, obycia, nieobliczalność, skrytość, chytrych, przywiązanie do rodzimego języka. Są oni jednocześnie bardzo wytrzymali i odporni, odznaczają się również świetną orientacją w terenie, najlepiej znający tundrę i życie w niej. Ten stereotyp jest w dużej mierze wynikiem historycznych relacji z Rosjanami (Czuczczowie najdłużej im się opierali), a także pewnych cech kultury tradycyjnej i zachowawczości. Stereotyp Jukagira wynika przede wszystkim z najnowszych dziejów, szczególnie historii powstałej w miejsce kołchozu jukagirskiej wspólnoty *Czaiła*. Piętnuje się Jukagirów głównie za niegospodarność i naiwność, a także z przywróceniem oka traktuje ich inicjatywy i aspiracje (np. próby udowodnienia miejscowym Ewenom, że pierwsi w tundrze byli Jukagirzy). Lipiński przywołuje sytuację, gdy dwóch informatorów Ewenów ze zjadliwością i ironią opowiadało o Jukagirach i ich wybujałych oczekiwaniach, o tym, że nie potrafią pracować i ogólnie są „słabym” narodem. Zdaniem autora taki stosunek ma również podłoże ekonomiczne, bowiem obie grupy – żyjąc w jednej wiosce (Andruszkino) są uzależnione od hodowli reniferów, Jukagirzy mogą być

<sup>4</sup> Małocziśliennye narody Sewiera. Kategoria wprowadzona oficjalnie przez Komitet Północy na przełomie lat 1920/30.

potencjalnie zagrożeniem dla uprzywilejowanej pozycji Ewenów w wiosce. Mówiąc o tych ostatnich, ci pierwsi, wskazują na doznane krzywdy i poniżenia. Przypisują także Ewenom interesowność, konformizm oraz bezwzględną pązość na wszelkie stanowiska.

Autor bardzo słusznie podsumowuje, że internacjonalizm radziecki był jedynie 'przykrywką' różnicowania etnicznego, granic i stereotypów dzielących niżniekołymską społeczność. Miałem to okazję wielokrotnie obserwować sam. Podrozdział ten niezwykle ciekawy i istotny, odznacza się jednak pewną dysproporcją. Tak naprawdę niewiele można dowiedzieć się o tym jak *tundrowicy*, postrzegają np. *wriemiszczyków*, szerzej Rosjan, Jakutów, lub wężej północnych Jakutów<sup>5</sup>. Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono także stereotypowi Ewena.

Sytuacja językowa została przedstawiona w kolejnym podrozdziale. Według informacji Waldemara Jochelsona<sup>6</sup>, a także zdaniem Wojciecha Lipińskiego, w tundrze dominował niegdyś język jukagirski, chociaż jej mieszkańcy byli prawdziwymi poliglotami, posługiwali się ponadto swobodnie eweńskim i jakuckim, z czasem czukockim. W pierwszej połowie XX wieku nastąpił istotny podział językowy tundry. Jej wschodnią część zaczęto nazywać chałarczińską, a ze względu na dominację Czukczów w tym okresie prym wiodł język czukocki. Do wielkich stad czukockich dołączali biedni Jukagirzy i Ewenowie. W drugiej połowie XX wieku zaczął tam dominować, w wyniku rozwoju szkolnictwa radzieckiego, język rosyjski. W tundrze zachodniej – olerińskiej, powszechnie znanym był język jakucki, a w XX wieku jego rola się umocniła. W. Lipiński wiąże to z podupadaniem rodów tundrowych i ich ekonomiki, co kazało im szukać pomocy u posiadających stada bydła Jakutów.

Dominację języka jakuckiego w Andruszkińskim oraz rosyjskiego w Kołymskoje w okresie radzieckim przypisuje autor rozwojowi szkolnictwa radzieckiego na tym terenie. W latach 1940., kiedy powstały tam szkoły, nie było nauczycieli przygotowanych do nauczania czukockiego, jukagirskiego czy eweńskiego. W tundrze wschodniej, bliskiej delcie Kołymy, która była rosyjskojęzyczna już wcześniej, umocnił się rosyjski. Natomiast w zachodniej, ze względu na nieznaną rosyjskiego, do lat 1960. dominował jakucki. Pierwsze próby nauczania języków rodzimych podjęto tam w latach 1970. Ich skutki w okresie ZSRR, podobnie jak i dzisiaj, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Podsumowując sytuację językową w ulusie autor zauważa, że na wiązanie języka z narodowością, a także pojmowanie narodu silny wpływ odcisnął okres ZSRR. Jest to oczywiście uwaga bardzo słuszna, zgodna z tym o czym wspomina np. Rogers Brubaker<sup>7</sup>. W tym kontekście chciałbym wspomnieć o doświadczeniu terenowym z roku 1999, kiedy w Andruszkińskim wspólnie z W. Lipińskim dopytywaaliśmy, w jaki sposób i kto decyduje o przypisaniu dziecka do klasy języka eweńskiego lub jukagirskiego w szkole. Okazało się wówczas, że kryterium rozstrzygającym nie jest zapis w metryce urodzenia, wybór ucznia, prośba rodziców czy tradycja językowa rodziny, tylko arbitralna decyzja nauczycielki, która przecież najlepiej „wie czy dziecko jest Jukagirem czy Ewenem”.

W podrozdziale „Religia – prawosławni poganie” została przedstawiona sytuacja i miejsce religii w życiu mieszkańców ulusu. Autor przedstawia rozwój wpływów prawosławia nad Kołymą, zaznaczając, że dopiero w wieku XVIII doszło do bardziej masowej chrystianizacji, do której ograniczała się w zasadzie działalność misyjna. Na początku XIX wieku większość ludów północno-wschodniej Syberii była już ochrzczona. W okresie radzieckim nawet te powierzchowne związki z prawosławiem zostały zerwane, ale w ramach przymusowej ateizacji wojnę wytoczono także szamanom. W latach 1990. nastąpiło odrodzenie religijne, także w wioskach zamieszkałych przez przedstawicieli Małych Ludów Północy, ograniczające się jednak do masowych chrztów. Należy zaznaczyć, że przystępuje do nich chętnie wiele osób, niekoniecznie chcąc się nawrócić, ale traktując to jako magiczny zabieg zapewniający pomyślność i szczęście. Lipiński

<sup>5</sup> Wyróżnia się taką kategorię. Są to skupiska Jakutów mieszkających daleko na północy, które oprócz hodowli bydła i koni, wplatają do swojej gospodarki i sposobu życia elementy otaczających je tzw. Małych Ludów Północy, charakteryzując się także bardziej 'śpiwnym' dialektem jakuckiego. Przez Jakutów z centralnej Jakucji są nierzadko postrzegani również negatywnie, jak tzw. Małe Ludy Północy.

<sup>6</sup> Patrz: W. Jochelson, *The Yukaghir and Yukaghirized Tungus* (E. J. Brill Ltd., G. E. Stechert, New York 1926).

<sup>7</sup> R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków 1998).

wskazuje, że prawosławie jest emblematem przynależności do rosyjskiego kręgu kultury i tradycji, czymś co od czasów carskich w pewien sposób nobilituje. Prawdziwą religią, a także wyrazem przynależności do wspólnoty ponadetnicznej *tundrowików*, jest tzw. karmienie ognia, dosyć szczegółowo opisane w pracy.

Miejscu mieszkańców tundry w strukturach państwa, a także w hierarchii etnicznej, poświęcony jest podrozdział „Starsi bracia i nacjonaliści. Tundra społeczność wobec państwa, dominujących ideologii i narodów”. Jest to niezwykle istotna część książki, w której wprawdzie część informacji powtarza się, jednak ich zebranie w jednym miejscu znakomicie pokazuje jak państwo ‘przywiązywało’ do siebie ludy tubylcze kiedyś i jakie jest ich miejsce w nim dzisiaj. Lipiński konstatuje, że w okresie carskim związki z rosyjskim państwem i kulturą były bardzo słabe – ograniczając się do różnych aspektów systemu podatkowego, handlu, powierzchownej christianizacji, itp. Większy kontakt z rosyjską kulturą nastąpił dopiero w okresie radzieckim za pośrednictwem szkoły. W krótkim czasie zbudowano poczucie radzieckiego patriotyzmu i lojalności wobec państwa. Historia Rosji i Rosjan stała się dla tubylców bliższa niż ich własna, skonstruowane zostało przeświadczenie, że jest się częścią ZSRR i buduje wspólny dobrobyt. Radzieckość i to co radzieckie stało się dla miejscowych częścią ich własnej tradycji i uosobieniem nowoczesności i dobrobytu, mimo, że kontakt z prawdziwymi Rosjanami był niewielki.

O wpływy z Rosjanami od początku konkurowali Jakuci. Nie wchodzili tubylcom w ‘paradę’ ze względu na inny typ gospodarki (hodowla bydła), utrzymywali z nimi kontakty handlowe i prezentując bardziej zaawansowaną kulturę, wyższy poziom edukacji, pól osiadły tryb życia – uważali się za ‘lepszych’. Na przełomie XIX i XX mieli już dobrze wykształconą inteligencję, która podejmowała działania na rzecz zapewnienia Jakutom jak największej samodzielności. W roku 1922 powstała Jakucka Autonomiczna SRR. Mimo to, wiele rejonów północnych było w okresie radzieckim bardziej związanych z Rosją niż z Jakucją (np. ze względu na utworzenie baz wojskowych, portów, wydobywcie bogactw naturalnych, itp.). Tak było nad Kołymą, także w jej dolnym biegu (istniało połączenie lotnicze Moskwa-Czerski). W wyniku pierestrojki utworzono Republikę Sacha (Jakucja), zerwanych zostało wiele związków omawianego obszaru z Rosją, nastąpił odpływ *wriemienszczyków*. W kraju zaczęli dominować Jakuci, ich język i kultura. Takie zetknięcie mieszkańców peryferii z nastawionym na budowanie własnej (innej niż rosyjska) państwowości narodem, jest prawdziwym szokiem. I tak naprawdę trudno im się w tej sytuacji odnaleźć.

Kolejnym elementem układanki tożsamości mieszkańców niżniekołymskiej tundry jest podrozdział „Terytorium – więź z miejscem i krajobrazem”. Lipiński wspomina w nim o tym, że przed dotarciem władzy radzieckiej na północ, w tundrze istniało wiele osad i koczowisk, a po roku 1963 powstało kilka scentralizowanych wiosek. Nastąpiła zmiana sposobu życia z koczowniczego na osiadły, rozwój szkolnictwa i sowietyzacja. Te wioski stały się swego rodzaju mikroświatami odizolowanymi od prawdziwej tundry, dla osób żyjących w tundrze i pasterzy reniferów – synonimem zła i brudu. Obecnie tundra nie jest znana tak dobrze, jak kiedyś. Nie jest ona tylko przestrzenią, w której prowadzi się określoną działalność gospodarczą, ale przede wszystkim to miejsca posiadające swoje własne duchy opiekuńcze, z którymi należy wiedzieć jak postępować. Autor przedstawia w jaki sposób za pomocą ‘karmienia’ ognia lub ziemi, wchodzi się w relacje z duchami przyrody, miejsca lub zmarłymi. W jaki sposób zachowywać się po wejściu do opuszczonego domku, a jak w pobliżu grobu. W ten sposób przestrzeń zostaje wplątana w gęstą sieć stosunków społecznych.

Lipiński nadmienia, że tundra nie była dla jej mieszkańców przedmiotem prywatnej własności. Wprawdzie rody zajmowały określone terytoria, jednak inne rody także mogły tam koczować – byle nie iść gospodarzom ‘w szkodę’. Do tej przedrewolucyjnej etykiety zachowania w tundrze, należał także obowiązek gościnności, przenocowania i nakarmienia przybysza. Aby ukazać sytuację etniczną w tundrze, autor wspomina, że w latach 1926–27 większość obozowisk w zachodniej tundrze była mieszana etnicznie, podobnie jak większość arteli pasterskich powstałych w 1940 roku.

Podrozdział ten pozostawia jednak pewien niedosyt, szczególnie jeżeli chodzi o materiał etnograficzny dotyczący relacji człowiek-miejsce. Autor nie informuje również czytelnika czy w wioskach zachowała się pamięć o terytoriach zajmowanych przez poszczególne rody lub rodziny. Czy dzisiejsi mieszkańcy utożsamiają się z konkretnymi miejscami w tundrze. Zabrakło także informacji o roli jaką dla jukagirskiej tożsamości pełni pewne miejsce w tundrze zwane Tustach-Sen i czy pozostałe grupy etniczne mają podobne ‘gniazda’.

Ostatni podrozdział trzeciego rozdziału to „Krağ dusz”. Autor pokrótce przedstawia w jaki sposób chowano i chowa się obecnie zmarłych. Wspomina także o silnych relacjach łączących żywych ze zmarłymi. Zwraca również uwagę na bardzo ważny aspekt, na to, że nowonarodzone dzieci są wcieleniami zmarłych. Zadaniem żyjących jest rozpoznać czym *nunni*<sup>8</sup> jest nowonarodzone dziecko, wiedza ta chroni np. przed chorobami. Zdarza się, że umierający wskazuje w kim się odrodzi. Najczęściej jednak rodzice i krewni sami muszą dociekać, obserwują dzieci, wypatrują snów i zasięгают rad. Lipiński uważa, że odgadnięcie *nunni* jest ważne dla całej społeczności, określa tożsamość danej osoby (jednak nie etniczną) i jej relacje ze wspólnotą. Niegdyś ‘krağ dusz’ ograniczał się do wspólnoty rodowej. Podziały rodowe jednak zanikły, a wymieszanie etniczne jest ogromne. Dlatego też, wcielająca dusza nie ogranicza się do rodziny, grupy etnicznej, miejsca, ba, nawet płci czy gatunku. Zdarza się jednak i tak, że ktoś *nunni* nie ma, bywa, że ma nawet kilka *nunni*. Jedyny warunek to bliska relacja między rodzicami dziecka ze zmarłym. Niezwykle interesująca kwestia została poruszona na zaledwie kilku stronach. Nie wiadomo jednak czy pokazanie większej ilości materiału, choć szalenie ciekawe z etnograficznego punktu widzenia, wniosłoby coś więcej do ‘tożsamościowych’ dociekań autora.

Ciekawe ustalenia przedstawia Wojciech Lipiński w rozdziale czwartym „Znaczenie etniczności” (s. 173–203), szczególnie w pierwszy podrozdziale „Granice i tożsamość etniczna – czynniki trwania i okoliczności mobilizacji”. Autor, przyczyn obecnej sytuacji etnicznej, upatruje w zmianach, które zaszły w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Jedną z przyczyn była budowa wieloetnicznych osad. Do ich powstania poszczególne rody w tundrze latem się rozpraszały, a zimą skupiały. Tundra była upstrzona mogiłami przodków, a we wsiach powstały zbiorowe cmentarze. Z powstaniem wiosek, rodowe tożsamości zaczęły się zacierać na rzecz większej, lokalnej wspólnoty. Dawniej spotykali się czasem w tundrze, na jarmarkach i innych okazjach, a w wiosce zaczęli żyć ze sobą na co dzień. Rozszerzył się też zakres możliwych *nunni*. O kwestiach etnicznych z kolei zabraniali mówić radzieccy ideologowie, były powodem do wstydu.

Zdaniem Lipińskiego najistotniejsza dla tożsamości miejscowych jest tundra i doświadczenia z nią związane, przecina ona bowiem wszelkie podziały etniczne. W ciekawy sposób obrazuje to utrwaleniem się czukockiej *kukaszi* jako męskiego stroju i jukagirsko-eweńskiego płaszczka jako kobiecego. *Tundrowicy* żyją w takich samych *jarangach*<sup>9</sup>, korzystają z takich samych sprzętów, wiodą podobne życie i mają takie same doświadczenia. Etniczność nie jest istotna w tundrze, stąd problemy z jej określeniem.

Naukowa ekspedycja z lat 1950. dowiodła, że w tamtym okresie wszyscy mieszkańcy tundry mieli problemy z określeniem swojej tożsamości. Największy ród zachodniej tundry był pochodzenia tunguskiego, ale całkowicie się jukagiryzował. Mimo, że jego członkowie uważali się za Jukagirów, do rewolucji byli oficjalnie nazywani Tunguzami. Z kolei Jakuci określali mieszkańców tundry (z wyłączeniem Czukczów) *Changajami*. W latach 1950. swój język Jukagirzy nazywali *changajskim*. Po rewolucji powstał prawdziwy galimatias klasyfikacyjny, *naslegi*<sup>10</sup> myłono z rodami, rody rozpatrywano jako jednostki podatkowe lub grupy krewnicze, na dodatek próbowano to jeszcze odnosić do podziałów etnicznych, a także nazw ‘od wewnątrz’ i ‘z zewnątrz’.

Lipiński zauważa, że etniczność zaczęła być istotna, kiedy pojawiły się dokumenty, świadectwa i wspomniana ekspedycja. Dopiero wówczas do użycia weszła nomenklatura Ewen-Jukagir. Wówczas, pracownik rady wiejskiej (*starik* Sowiet), zaczął zapisywać wszystkich jako Ewenów. Jukagirzy zupełnie zniknęli z rejestrów w Andruszkińko. Dla większości nie miało to znaczenia, zaczęło mieć dla młodszych pokoleń. Świeżo upieczeni jukagirscy absolwenci Instytutu Pedagogicznego im. Hercena w Leningradzie podjęli walkę na rzecz ‘przywrócenia’ Jukagirów do życia.

Jako istotny moment wyróżnia autor ekspedycję zwaną jukagirską. Pojawiła się ona niedługo po likwidacji wcześniejszej osady (jukagirskiej?) Tustach-Sen, kiedy jej mieszkańcy tworzyli w Andruszkińko wyizolowaną społeczność. Działania jednego z jukagirskich inteligentów, poparte ustaleniami radzieckiej nauki, doprowadziły do pojawienia się Jukagirów. Zdaniem Lipińskiego nadkomunikowanie etniczności wyznaczyło wyraźną granicę między Ewenami i Jukagirami. W tundrze zachodniej było inaczej ze względu na zupełnie inny charakter wsi Kołymskoje.

<sup>8</sup> W dużym uproszczeniu dusza.

<sup>9</sup> Okrągłe jurty z reniferowych skór.

<sup>10</sup> Lokalne jednostki administracyjne.

W drugim podrozdziale, znajdują się biograficzne portrety wybranych informatorów badacza. Moim zdaniem, to świetny pomysł, z jednej strony czytelnik ma kontakt z 'żywym' człowiekiem, okraszonym jedynie komentarzem autora, a z drugiej, ludzkie losy świetnie odzwierciedlają procesy tożsamościowe zachodzące w tundrze. Dla mnie było to tym bardziej ciekawe, że wiele z tych osób miałem okazję poznać osobiście.

Bardzo zwięzłe „Podsumowanie” (s. 205–208) kieruje czytelnika na tory myślenia o wielokulturowości na Syberii, jako nie związanej ze sztywnymi podziałami etnicznymi. Autor pisze, że do lat 1950. nie było tam jasnych klasyfikacji i tożsamości, funkcjonowała zmienność samookreśleń i lojalność rodowa. Natomiast radzieckie państwo wprowadziło klasyfikację etnosów i narodowości, podziały administracyjne, kategorię Małych Ludów Północy. Dopasowanie faktycznej wielokulturowości do tych ram wywołało napięcia i nieporozumienia. Lipiński odwołując się do koncepcji Davida G. Andersona<sup>11</sup> pisze, że tożsamości rodzime nie mają już dzisiaj znaczenia, miały 50 lat temu, obecnie dla miejscowych najważniejsze są tożsamości uprawomocnione przez dyskurs. Jest to dyskurs, który podzielił to co było wspólne.

W „Bibliografii” znajdują się nie tylko źródła opublikowane, ale także spis wykorzystanych materiałów archiwalnych oraz materiałów zgromadzonych w 'terenie'. Całość zamyka aneks z pięknymi, kolorowymi fotografiami.

Jak podsumować w kilku zdaniach pracę, która jest wynikiem kilku lat badań? Będzie trudno. Książka napisana jest w sposób dosyć zwięzły, ale też dzięki temu – przejrzysty. W niezwykle sprawnym sposób udało się autorowi połączyć analizę archiwaliów, publikacji i materiałów własnych w jedną logicznie układającą się całość. Pewne braki sygnalizowałem omawiając poszczególne części pracy. Warto nadmienić, że otrzymała ona nagrodę Clio II stopnia. *Ludzie tundry* to świetna książka, którą z wypiekami na twarzy będzie czytał nie tylko etnograf czy historyk, ale także amator literatury podróżniczej. Jej lektura była dla mnie podróżą w świat mieszkańców odległej tundry, w której krzyżują się nie tylko trasy przekoczowań ale także epoki, światy i zaświaty.

Jarosław Derlicki

<sup>11</sup> D. G. Anderson, *Identity and ecology in Arctic Siberia. The number one reindeer brigade* (Oxford University Press, Oxford 2002).